

# Resort pracy poprawi ustawy o pracy tymczasowej?

21 maja 2014

Resort pracy, po serii artykułów prasowych, zadeklarował gotowość do poprawienia ustawy o pracy tymczasowej.

„Gazeta Wyborcza” przypomina, że na łamach „Dużego Formatu” opisała niedawno, jak niektóre hipermarkety i fabryki zwalniają z etatów, a następnie tych samych pracowników za pośrednictwem agencji pracy tymczasowej przyjmują na umowy krótkoterminowe, za niższe wynagrodzenie. Tysiące ludzi są „wiecznymi tymczasowymi”, choć zgodnie z prawem nie powinni pracować tak dłużej niż półtora roku. Jest to możliwe, gdyż pracodawcy chwytają się różnych sztuczek, np. przed upływem ustawowych 18 miesięcy agencje przekazują sobie pracowników (jedynie formalnie, gdyż ich miejsce pracy się nie zmienia).

Dziennik uzupełnia, że „tymczasowi” muszą zostawać w firmie po godzinach, nie mają urlopów, a Państwowa Inspekcja Pracy, która ma pilnować ich praw, jest nieskuteczna. Przeprowadza bowiem za mało kontroli, a jej kary są dla pracodawców śmieszne (maksymalny mandat za recydywę w łamaniu prawa pracy to 5 tys. zł).

PIP informuje, że w 2013 r. przyjrzała się 349 agencjom i firmom korzystającym z ich usług, które zatrudniały prawie 30 tys. osób. „Nieprawidłowości wykryliśmy w niemal dwóch trzecich przypadków” – mówi Jarosław Leśniewski, dyrektor Departamentu Legalności Zatrudnienia w Głównym Inspektoracie Pracy. Dodaje jednak, że inspektorzy, nawet jeśli widzą patologie, często nie mogą nic zrobić, bo ustawa o zatrudnianiu pracowników tymczasowych, przyjęta 10 lat temu, utrudnia dyscyplinowanie nieuczciwych pracodawców, np. bardzo wąsko określa, za co firma może być ukarana.

GIP od dekady zabiega o zmianę przepisów, nie ma jednak prawa

inicjatywy ustawodawczej, a ministerstwo pracy ignoruje jego sugestie. Po publikacjach „Wyborczej” resort zmienił jednak zdanie. „Jeśli otrzymamy prośbę z Inspekcji Pracy, na pewno zajmiemy się tą ustawą. Nie wykluczamy nowelizacji” – zapewnia Janusz Sejmej, rzecznik ministerstwa.

Aby skuteczniej bronić praw „czasowników”, PIP potrzebuje doprecyzowania przepisów tak, żeby o tymczasowości pracy decydował okres zatrudnienia w konkretnej firmie, a nie to, jak długo zatrudnia jedna agencja. Niezbędne jest też ograniczenie zatrudniania tymczasowego na umowach cywilnoprawnych do osób w wieku 16-18 lat, czyli młodocianych, np. roznoszących ulotki.

Przy okazji gazeta przypomina, że są też inne pozbawione opieki PIP grupy aktywnych zawodowo Polaków. To osoby na umowach cywilnoprawnych i samozatrudnieni. Łącznie około 3 mln ludzi, którzy nie mogą np. walczyć z nieuczciwym pracodawcą przed sądem pracy ani liczyć na wsparcie inspektora, gdy firma im nie płaci. Zgodnie z prawem nie są oni nawet pracownikami, dlatego bez zmian w prawie objęcie ich ochroną nie będzie możliwe.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)